Rok IV. Nr. 26 (775) Wilno, Środa 2 lutego 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i za miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Jeszcze o naszych samorządach.

Ostatni artykuł mój w sprawach samorządu na Ziemiach Wschodnich wywołał szereg uwag i zarzutów, które w znacznej części na karb niecierpliwości szanownych krytyków złożyć należy. Dlategoteż dziś po wyłonionych poprzednio uwagach szczegółowych chcę zsyntetyzować swój pogląd w tej sprawie.

Jakież są przyczyny dzisiejszych niedomagań ciał komunalnych?

Na innem miejscu pisałem, że każda ustawa, chociażby teoretycznie najlepsza, nie osiągnie zamierzonego celu, jeśli jest czemś zupełnie obcem danemu środowisku. Ustawa, która się nie liczy z rzeczywistością posiada charakter czegoś sztucznego, i w praktyce życie ją na swój sposób wykoszlawi. Musi więc ona odpowiadać życiu i dalej musi być dopasowana do poziomu intelektualnego, by być zrozumianą. Te ogólne uwagi dotyczą zwłaszcza ustaw, których zadaniem jest stać najbliżej życia danego środowiska. Otóż w ustawodawstwie polskiem te ustawy, które ze względów ogólnopaństwowych wymagają unifikacji, pozostają nadal nietknięte. Mówię tu o ogólnych kodeksach prawa cywilnego i karnego. Prace komisji kodyfikacyjnej postępują b. wolno i ten nonsens pięciokodeksowości jest utrzymywany nadal. Natomiast pośpieszna unifikacja następuje tam, gdzie warunki życia domagają się pozostawienia dalekoidących różnic. Ustawodawca polski nie liczy się z rzeczywistością, usiłując zadowolnić jednolitą ustawą samorządową mieszkańca Poznańskiego lub Pomorza, jak również i mieszkańca woj. Wileńskiego lub Poleskiego. Oczywiście taka ustawa nie zadowolni ani jednego, ani drugiego.

Otóż pierwszym zasadniczym brakiem ustaw samorządowych u nas jest niedopasowanie ich do naszej kresowej ludności, zupełne zignorowanie zwyczajów, tradycyj, przyzwyczajeń różnolitej co do składu ludności „tutejszej". Stąd ten dziwny paradoks, że niejednokrokrotnie słyszałem z ust ludzi bardzo poważnych i szczerych demokratów, stawianie znacznie wyżej ustroju rosyjskich „ziemstw".

I ostatnio działalność tych instytucyj była znacznie owocniejszą od prac naszych samorządów.

Pierwszym więc postulatem na drodze do naprawy stosunków samorządowych u nas jest nawiązanie kontaktu z temi formami samorządu, który był znanym na ziemiach Litwy historycznej, oczywiście modyfikując je odpowiednio do współczesnych aspiracyj demokratycznych. Zaś reformy tej mógłby się podjąć nie centralny sejm państwa w Warszawie, ale autonomiczny sejm, lub sejmik (mniejsza o nazwę) w Wilnie, jako autonomiczna reprezentacja Ziem b. Litwy historycznej.

Pisząc te słowa zgodny jestem z poglądami P. Michała Bobrzyńskiego, łączącego swą dużą wiedzę z długoletnią praktyką oraz z dokładną znajomością stosunków polskich. Przed kilku laty pisał on te słowa: „Nie jest też pesymistą, kto się obawia, że sejm Rzpltej nie będzie w stanie uchwalić jednolitej organizacji samorządu gminnego i powiatowego dla całej Polski, a choćby tylko dla rdzennej Polski z wyłączeniem jej kresów. Jeśli tak jest, to organizację samorządu lokalnego w ramach ustawy państwowej, warującej interes państwa, należy przekazać ustawodawstwu każdego województwa. Nie będzie w tem żadnego nieszczęścia, że obszar Rzpltej pod tym względem będzie przedstawiał pewną mozaikę. *Interes państwa będzie wszakże zagwarantowany, a barwna mozaika nietylko piękniejszą, lecz lepszą i trwalszą jest od sztucznego pokostu* *).

Dalszym momentem ujemnym w ustroju dzisiejszego samorządu jest, iż współdziałanie państwowych władz administracyjnych i samorządowych jest w najwyższym stopniu wadliwe. Praktyka uczy, że jeśli w danej ustawie są pewne niedomówienia lub luki, to wówczas, czy to interpetacja, czy też judykatura umie je odpowiednio zapełnić. Ale wówczas jest koniecznem, by czynniki, powołane do stosowsnia danej ustawy stały na poziomie swego zadania. Otóż twierdzę, że jeśli obce nam duchowo i zwyczajowo ustawy samorządowe, interpretuje i nagina do kresowej rzeczywistości, podobnież najzupełniej nam obcy personel administracyjny, nasłany na Ziemie Wschodnie z oddalonych dzielnic Rzeczypospolitej, a głównie zaś z Galicji, to w efekcie o-otrzymujemy pogłębienie tego kontrastu, jaki zachodzi między życiem a ustawą.

Jeśli np. starosta swym autorytetem przeprowadza uchwałę, wprowadzającą nowy podatek na budowę telefonów w zapadłym kącie Polesia, w wykonaniu tej uchwały chłopu, czy właścicielowi ziemskiemu licytują inwentarz, lub zmuszają do sprzedaży ostatniej krowy, to, pomimo bardzo postępowego pomysłu telefonów, ja tego rodzaju cywilizowanie kraju nazwę szaleństwem. Taki wydatek w żadnym razie nie może być nazwany ekonomicznym.

Znam jednak takie wypadki z życia samorządów kresowych.

Dlatego też drugim postulatem na drodze sanacji stosunków samorządowych u nas jest, by przynajmniej wyższy personel urzędniczy, a w głównej mierze starostowie i inspektorzy samorządów rekrutowali iż zpośród ludzi miejscowych, dokładnie obznajmionych z miejscowymi warunkami.

Powyższe postulaty są najbardziej zasadnicze, Powstaje mniej ważny, o którym tylko ubocznie wspomnę. Jest to mianowicie kwestja ordynacji wyborczej do ciał samorządowych, czyli sposób powoływania tych ciał. Pięcioprzymiotnikowy system wyborczy jest instytutem o charakterze wybitnie politycznym i powinien być stosowany tylko przy wyborach do ciał politycznych. Dlatego też o zastosowalności tego rodzaju sposobu powoływania cial samorządowych zadecydować winien sam charakter organów samorządowych.

Analizując wązki zakres kompetencyj, przyznanych naszym organom komunalnym, dochodzę do przekonania, że ustawodawca widzi w lokalnym samorządzie ciało o charakterze gospodarczym. Gdy chodzi zaś o sposób powoływania do życia instytucyj gospodarczych, to za znacznie odpowiedniejszy uważam system reprezentacji interesów. Jeśli np. ustawa o podatku dochodowym mówi o wyłonieniu komisji szacunkowej, to wyraźnie staje na gruncie reprezentacyj interesów, i, moim zdaniem, jest to zupełnie słuszne, gdyż komisje szacunkowe mają zakres działania wybitnie fachowy. Dlaczego nasz ustawodawca nie umie wytrzymać linji w ustawach samorządowych, powołując ciała wybitnie polityczne, a obdarzając je kompetencjami fachowej instytucji gospodarszej, wytłumaczyć sobie nie umiem.

Czy jednak tego rodzaju moje stanowisko w czemkolwiek uchybia postulatom demokracji politycznej? Wątpię bardzo. Jedynie trzeba zrozumieć, że musi być odgraniczona sfera polityczna, od sfery gospodarczej, gdyż łączenie nie tych dwóch momentów, *musi doprowadzić* i jak widzimy w praktyce doprowadza *do zupełnego chaosu i dezorganizowania tak życia politycznego jak i gospodarczego.*

Krytyka dzisiejszej ordynacji wyborczej do ciał samorządowych pod tym kątem widzenia nie ma oczywiście nic wspólnego ze stanowiskiem ugrupowań reakcyjnych w tej sprawie. Tym ostatnim aż nazbyt bowiem wyraźnie chodzi o klasowy interes pewnych grup społecznych. Zamiast usunąć momenty polityczne z samorządów, dążą jedynie do wygodniejszego, z punktu widzenia własnych interesów, ich układu. Wszelkie powoływania się z ich strony na dobro społeczne jest mniej lub więcej udanem mydleniem oczu. Ostatecznym zaś celem tej akcji przeciw pięcioprzymiotnikowym wyborom jest, by „bene nati et possessionati" mogli korzystać z tych przywilejów z jakich korzystali za czasów „z Bożej łaski" carów Rosji. Nasze zaś stanowisko zmierza do gruntownej przebudowy samorządów zgodnie z potrzebami szerokich mas.

S. Wysłouch.

*) M. Bobrzyński. O zespoleniu dzielnic Rzeczypospolitej. Kraków 1920.

OD ADMINISTRACJI.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiety wpłaty na nasze konto P. K. O. 80,750. Prosimy więc Szanownych Abonentów o uskutecznienie przedpłaty za m. luty oraz o uregulowanie zaległości w terminie do 5 lutego rb., w przeciwnym bowiem wypadku zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę naszego pisma.

Szanownych naszych Czytelników i Sympatyków prosimy zapisać się na stałych prenumeratorów. Zapisać się można za pomocą załączonych blankietów P. K. O.

Fortece Wschodnio-Pruskie

będą częściowo zniszczone.

PARYŻ, 1.II (Pat.) Pomiędzy konferencją Ambasadorów a rządem niemieckim osiągnięte zostało porozumienie w sprawie fortyfikacyj na granicach wschodnich Rzeszy. Porozumienie to przewiduje zniszczenie fortyfikacyj w okolicach Kistrzynia i Głogowa oraz 22-ch umocnień fortyfikacyjnych w rejonie Królewca.

Stanowisko gen. Pavelsa.

PARYŻ. 1.II. (Pat). W związku z opóźnieniem rozstrzygnięcia kwestji rozbrojenia Niemiec pisze „Petit Parisien", że gen. Pavels opiera się w dalszym ciągu zniszczeniu robót fortyfikacyjnych dokonanych w odległości około 15 klm. na południe od Królewca.

Według „Petit Journal'u" zgodzono się na życzenie Niemiec nie podawać do publicznej wiadomości, w jaki sposób doprowadzono do zawarcia układu w sprawie fortyfikacji wschodnich.

„Matin" donosi, że Niemcy zgodziły się ostatecznie na zniszczenie rozmiaru fortyfikacyj obronnych leżących na południe od Królewca, niektóre jednak szczegóły nie zostały dotąd ustalone.

Strefa budowy fortyfikacyj.

PARYŻ, 15-I. Na podstawie porozumienia konferencji ambasadorów z przedstawicielami rządu Rzeszy ustalona zostanie strefa graniczna, w której niedopuszczalne będzie istnienie jakichkolwiek fortyfikacyj poza temi, które znajdowały się tam już w roku 1920. Pozatem w porozumieniu tem zostanie ściśle ustalony stan obecny, oraz sposób konserwacji tych budowli. Konferencja ambasadorów zgodziła się na zachowanie pewnej liczby schronów betonowych, wybudowanych po roku 1920 z zastrzeżeniem, że wszystkie inne mają być bezwarunkowo zniszczone. Rząd Rzeszy stwierdza uroczyście, że poza fortyfikacjami wykrytemi przez sojuszników nie istnieją żadne inne, oraz zobowiązuje się do niebudowania nowych.

Fabrykacja materjałów wojennych w Niemczech.

PARYŻ. 1.II. (Pat). Projekt układu w sprawie materjałów wojennych, rozpatrywany w dniu wczorajszym przez Konferencję Ambasaoorów, przewiduje, że rząd niemiecki przeprowadzi uchwalenie ustawy zabraniającej wwozu, wywozu i fabrykacji na wywóz wszelkiego rodzaju materjałów wojennych jak również fabrykacji, magazynowania i handlu temi materjałami dla użytku wewnętrznego.

Ustawą ta wyliczać ma przedmioty, do których odnosić się będą powyższe przepisy oraz ma również zawierać zarządzenia dotyczące fabrykacji tych materjałów na potrzeby państwa niemieckiego stosownie do ograniczeń, wprowadzonych przez traktaty, wreszcie zarządzenia w sprawie wytwarzania produktów chemicznych dla potrzeb przemysłowych.

Uchybienie tym przepisom pociągać ma za sobą karę więzienia, kary pieniężne oraz konfiskatę i zniszczenie wykrytych a nielegalnie sfabrykowanych przedmiotów.

Sejm i Rząd.

(Tel: od wł. kor. z Warszawy).

Najbliższe prace Sejmu.

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu wyznaczonego na godz. 3-cią po poł. w dniu 3 lutego r. b. zawiera następujące punkty:

Sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej o wnioskach w sprawie wydania sądom 5-ciu aresztowanych posłów. Dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o prelininarzu budżetowym na rok 1927/28. Budżet M-stwa Spraw Wojsk. referuje poseł Kościałkowski, budżet M-stwa Spraw Wewnętrznych — pos. Rusinek.

Na czwartek na godz. 10-tą min. 30 rano zwołane zostało posiedzenie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej. Na porządku dziennym referat posła Dobrzańskiego (ZLN) o wnioskach w sprawie wydania sądom 5 posłów.

Na dzień 4 lutego r. b. zwołane zostało posiedzenie Sejmowej komisji spraw zagranicznych. Na porządku dziennym referat posła Hurusewicza o międzynarodowej konwencji co do opium oraz referat posła Szebeko o polsko-niemieckiej umowie w sprawie wzajemnej komunikacji kolejowej.

Posiedzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej.

KATOWICE, 1.II (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu rady wojewódzkiej uchwalono przedłożyć sejmowi śląskiemu projekt ustawy skarbowej w przedmiocie dodatkowych kredytów na rok 1927. Idzie tu o podwyższenie wydatków preliminarza na rok 1927 o 1.490.000 zł. z czego na cele sanitarne przeznacznych będzie 60.000 zł., na cele osadnicze 500.000 zł., na stypendja i zasiłki 900.000 zł., na instytut chemiczny 30.000 zł.

Poseł Hałko wykluczony z Wyzwolenia.

(Tel. od własn. koresp. z Warsz.)

Prezydjum Stronnictwa P. S. L. Wyzwolenie na posiedzeniu wczorajszem postanowiło wykluczyć ze stronnictwa i klubu sejmowego posła Antoniego Hałkę. Wykluczenie nastąpiło na skutek następujących okoliczności:

Przed kilku tygodniami stronnictwo otrzymało informacje, że poseł Hałko brał udział w przedsiębiorstwie, prowadzącym roboty publiczne dla rządu i usiłował wywierać wpływ na decyzję pewnych urzędów na korzyść przedsiębiorstwa, do którego należał.

Żądanie prezydjum stronnictwa przedstawienia stronnictwu, względnie sądowi partyjnemu dowodów, że wiadomości te nie są zgodne z prawdą, pozostało bez skutku.

Posiedzenie w sprawie dekretu prasowego.

(Tel. od własn. koresp. z Warsz.)

Na zaproszenie i pod przewodnictwem p. podsekretarza Cara odbyło się w poniedziałek w Min. Sprawiedliwości posiedzenie prezydjum Zw. Synd. Dzien. w Polsce i członków komisji, powołanej przez zarząd Syndykatu Dzien. dla opracowania memorjału o rządowych projektach rozporządzeń prasowych.

Na posiedzeniu przedyskutowano pierwszą część memorjału, dalsza zaś dyskusja odłożona została na piątek bieżącego tygodnia.

Zakończenie rokowań z Gdańskiem.

WARSZAWA, 1.II (Pat). Zakończone w dniu 26 b. m. rokowania z senatem gdańskim w sprawach monopolowych i celnych, nie doprowadziły do rezultatu. W szczególności senat wolnego miasta zażądał od rządu polskiego zmiany przepisów celnych w tym duchu, ażeby umożliwiły one udzielenie wolności celnej gdańskiemu monopolowi tytoniowemu, także jeżeli będzie on eksploatowany przez towarzystwa prywatne, przyczem senat zgóry wyłączył udział kapitału polskiego z tworzącego się konsorcjum międzynarodowego.

Rząd polski uznał to stanowisko senatu za sprzeczne z zasadą polsko-gdańskiej współpracy gospodarczej, która jest jedną z podstaw istnienia wolnego miasta, a którą stale kierowała się polityka polska. Również w sprawie pełnego wprowadzenia w życie przez Gdańsk umowy gwarantującej wolnemu miastu pewną kwotę wpływów celnych, którą Polska ze swej strony wykonywa od września oraz w sprawie płac urzędniczych, nie doszło do porozumienia. W ten sposób senat wbrew zaleceniom Ligi Narodów uniemożliwił narazie sfinalizowanie powyższych spraw na miejscu w Gdańsku.

Główny Urząd Likwidacyjny.

Dekretem Ministerstwa Skarbu na podstawie § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 10-I.1927 r. w sprawie wcielenia Głównego Urzędu Likwidacyjnego do M-stwa Skarbu, zarządził p. minister Skarbu, że do czasu ustalenia w drodze rozporządzenia Rady Ministrów ostatecznej organizacji wcielonego do M-stwa Skarbu Głównego Urzędu Likwidacyjnego, urząd ten z dniem 1. lutego b. r. stanowi departament VIII tego Ministerstwa. Departament Likwidacyjny składać się będzie z 3-ch wydziałów: 1) dla spraw niemieckich, 2) dla spraw austryjackich, 3) dla spraw rosyjskich. (Pat.)

Uroczyste powitanie więźniów z Litwy Kowieńskiej.

Jak się dowiadujemy od Polskiego Czerwonego Krzyża, w dn. 3 bm. o godz. 11 rano na granicy około Oran odbędzie się wymiana więźniów między Polską a Litwą. Pociąg z więźniami przybędzie do Wilna o godz. 17 m. 40. Czerwony Krzyż, organizujący powitanie powracających w liczbie około 20 osób więźniów na dworcu, prosi instytucje i zrzeszenia o wydelegowanie swych przedstawicieli na dworzec w celu nadania momentowi powitania rodaków wypuszczonych z więzień litewskich charakteru uroczystości. (z)

Arcybiskup Matulewicz.

Świeżo zmarły w Kownie, arcybiskup Jerzy Matulewicz był, wbrew bezkrytycznym twierdzeniom prasy wileńskiej („Express Wileński"), warszawskiej („Głos Narodu") i in., rodowitym Litwinem. Przyszedł na świat 23 kwietnia 1871 r., w dniu tak czczonego na Litwie św. Jerzego Męczennika, którego imię otrzymał też na chrzcie św. Dom jego religijnych a cnotliwych rodziców, władających średniej wielkości gospodarką ziemską, stał w pow. Marjampolskim. Tradycje zakonu marjanów, ściśle związane z Marjampolem, snuły się już dokoła lat dziecięcych i chłopięcych przyszłego arcybiskupa. Dbali jak najbardziej o dobre wychowanie swych kilgorga dzieci, starali się rodzice jego wszczepić im już od dzieciństwa zasady głębokiej religijności, przez najlepsze wychowanie i wykształcenie, przygotować je do służby społeczeństwu.

Po ukończeniu nauk średnich w gimnazjum marjampolskiem, młodzian za głosem powołania wstępuje do seminarjum duchownego w Kielcach, a gdy w drodze represji rządowej, zamknięto je na szereg lat, przeniósł się do seminarjum duchownego w Warszawie, skąd po ukończeniu kursu nauk, celujący kandydat został przez władzę duchowną wysłany do akademji duchownej w Petersburgu. W tym okresie życia 19 listopada 1898 r. otrzymał on godność kapłańską, a w r. 1899 w akademji uzyskał stopień magistra teologji św. *cum eximia laude*. Ten wysoce uzdolniony kapłan pragnął jednak kształcić się teologicznie dalej i udał się w tym celu na chlubnie znany uniwersytet we Fryburgu Szwajcarskim, gdzie po kilku latach studjów na wydziale teologicznym, napisał i obronił cenną naukowo rozprawę doktorską, ogłoszoną niebawem drukiem w w r. 1903 w Krakowie p. t. *Doctrina Russorum de statu institiae originalis* (nauka Cerkwi Rosyjskiej w stanie sprawiedliwości pierwotnej). Przyniosła mu ona wawrzyn doktora teologji św.

Gdy wrócił uczony kapłan do kraju, do diecezji kieleckiej, miejscowa władza duchowna powierzyła mu naprzód stanowisko profesora seminarjum duchownego w Kielcach, a po pewnym czasie urząd odpowiedzialny wice-regenta tegoż seminarjum.

Rychło jednak, dla ks. dr. Matulewicza, profesora już seminarjum warszawskiego zaczyna się okres wybitnie społecznej pracy w Warszawie, w związkach robotników chrześcijańskich, dla których i redaguje on czasopismo „Towarzysz pracy" (za prawdziwość tytułu nie ręczę) i urządza konferencje i odczyty.

Gruntowną wiedzą oraz swemi wykładami z zakresu teologji dogmatycznej i socjologji chrześcijańskiej, zwrócił ks. Matulewicz na siebie uwagę ogółu duchowieństwa katolickiego pod zaborem rosyjskim, dzięki czemu senat akademji duchownej w Petersburgu powołał go na profesora przedmiotów powyższych w tej jedynej u nas wówczas uczelni katolickiej. Niezadługo potem nowy obowiązek włożono na barki profesora—inspektorstwo akademji, na jakiem stanowisku urzędując zdobył on swym taktem a roztropnością wielkie uznanie wśród zgromadzonych z całego Cesarstwa, Litwy i Kongresówki akademików.

Gdy w roku 1907 w Warszawie urządzono kursa społeczne, na które Polska wysłała szereg pierwszorzędnych swych socjalogów, jak prof. prof. Czerkawski i Kiecki z Krakowa, a Wawrzyniak, Adamski i Zimmermann z Poznania, wygłosił ks. Matulewicz odczyt o chrześcijaskiej teorji prawa własności, któy należał do najlepszych prelekcyj na kursach.

Ksiądz profesor umiał w nim ująć rzecz z punktu widzenia religijnie-katolickiego, a nie tylko wyznaniowo-katolickiego, co nie jest przecież to samo.

Szereg artykułów i rozpraw pióra ks. Matulewicza drukowały u nas „Encyklopedja Kościelna", „Prąd" po polsku, a „Draugija" — po litewsku.

W r. 1910, ks. Matulewicz powziął myśl, która okazała się w swych skutkach nader szczęśliwą,—wskrzeszenia dogorywającego podówczas w rodzimym dlań Marjampolu, zakonu Marjanów. W listopadzie 1910 r. Stolica Apostolska przychyliła się do tego projektu i na ręce ks. Matulewicza wydała pozwolenie na wznowienie zakonu, w formie dostosowanej do współczesnych warunków i wymagań życia. Tak powstało nowe „Zgromadzenie O. O. Marjanów", dziś noszące nazwę *Congregatio Mariae Immaculatae* (skrót *C. M. I.*), w celach kształcenia młodzieży. Dla odróżnienia od dawnych, białych Marjanów, nowi niekiedy bywają nazywani czarnymi.

Początkowo, w ukryciu przed czujnem okiem rządu rosyjskiego, ks. Matulewicz otwiera i prowadzi nowicjat zakonny w Petersburgu. Gdy coraz bardziej poczęło zagrażeć niebezpieczeństwo rozpoczętemu dziełu ze strony rządu rosyjskiego, wskrzesiciel Marjanów opuszcza akademję duchowną i przenosi się razem z nowicjatem do Fryburga Szwajcarskiego, by mógł cały oddać się sprawie zakonu Marjanów. Wojna zaskoczyła go w Warszawie. Czasu okupacji niemieckiej założył ks. Matulewicz na Bielanach pod Warszawą przytułek dla dwustu polskich sierot, ofiar wojny. Stopniowo przytułek ten przekształcił się w chlubnie a szeroko znane dziś gimnazjum O. O. Marjanów na Bielanach. Obecny papież Pius XI, będąc nuncjuszem w Warszawie, odwiedzał nieraz Bielany i tu właśnie, pod kierownictwem ks. Matulewicza, miał odprawić rekolekcje. Mówiono nawet o zadzierżgniętych tam węzłach przyjaźni. Pracując jednak na Bielanach, nie zapominał ks. Matulewicz o historycznej siedzibie swego zakonu — Marjampolu, dokąd jeździł też by zorganizować klasztor.

Przełożony generalny zakonu Marjanów przed samą śmiercią mógł się jeszcze cieszyć z ukonstytuowania się w Rzymie prokuratury generalnej zakonu i otwarcia domu studjów, mieszczącego dziś w przykładnej zgodzie i miłości 2 Polaków, 2 Białorusinów, 1 Łotysza, 1 Rosjanina i 3 Litwinów z Ameryki.

Papież Benedykt XV, w uznaniu wysokich zalet kapłańskich ks. Matulewicza, dużych jego zdolności organizacyjnych oraz wypróbowanej sprawiedliwości i bezstronności, mianował go 23. X. 1918, wbrew chęciom i mimo kilkokrotnych oomów elekta, polskiego na przedstawienie episkopatu, biskupem wileńskim, o czem nominat został powiadomiony własnoręcznym listem nuncjusza Rattiego, dziś Piusa XI. Konsekrowany 1. XII. 1918, biskup Jerzy Matulewicz, 8. XII tegoż roku, w uroczystość Niepokalannego Poczęcia N. M. Panny, szczególnej patronki jego zakonu, figurującej też na pieczęci biskupiej, odbył uroczysty ingres na stolicę biskupów wileńskich.

Rządził diecezją bez mała 7 lat, przyczem w Wilnie obchodził XXV l. swego kapłaństwa. Jak trudnym, wprost nienormalnym był miniony okres, świadczy najlepiej fakt, że Wilno, w ciągu rządów biskupa Matulewicza, *osiem* razy zmieniło swą przynależność państwową! Czas rządów jego przypadł na okres największego rozpanoszenia się w Wilnie i diecezji wileńskiej endecji, która prawie zawsze *per nefas*, bo wierutnem kłamstwem, potwarzaniem i wielokrotnie lansowaną groźbą użycia fizycznej przemocy, zwalczała w sposób jaknajbardziej demagogiczny biskupa Matulewicza. Jest i pozostanie ta akcja endecka brudną plamą na dziejach pierwszych lat wyzwolonego Wilna. Im bardziej wydłużać się będzie perspektywa czasu, dzieląca nas od tych smutnych lat panoszenia się u nas endecji, tem ostrzejszy sąd wydawać będą uczciwi Polacy o akcji endeków świeckich i duchownych przeciw biskupowi Matulewiczowi.

Właściwie o rządach jego mówić tu dziś jeszcze nie chcemy, atoli w swoim czasie może się podzielimy z szerszym ogółem rozmaitymi, ciekawymi szczegółami, mającymi już wartość pamiątnikowską.

W sierpniu 1925 r. biskup Matulewicz zrezygnował z diecezji wileńskiej, a już 1.IX 1925 pap. Pius XI mianował go tytularnym arcybiskupem Adulitarji *in partibus infidelium*. Wkrótce potem Ojciec św. włożył nań odpowiedzialną a ciężką misję apostolskiego wizytatora Litwy i wysłał go na Litwę, gdzie arcybiskup Matulewicz dokonał zorganizowania nowej kościelnej prowincji litewskiej.

Tak się stało, że gdy nieboszczyk wybierał się teraz do Rzymu i zapowiadał listownie swe przybycie na koniec stycznia, ciężka choroba powaliła go na łóżko, a dokonana operacja nie przywróciła mu, oddawna wątłego już zdrowia.

Smierć w d. 27.I r. b. położyła kres życiu tego światłego, pobożnego, niestrudzonego, a pełnego pokory i dobroci Arcybiskupa.

Barbarus.

W dniu imienin Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 1.II (Pat.) Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadeszły na ręce Pana Prezydenta do Spały następujące depesze:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej—Spała.

Jako inspektor sił zbrojnych w imieniu zebranych inspektorów armji, jako minister Spraw Wojskowych w imieniu całej armji, jako serdeczny przyjaciel osobiście od siebie, małżonki i dzieci, składam Panu Prezydentowi w dniu Jego Imienin najserdeczniejsze życzenia

(—) Józef Piłsudski
Minister Spraw Wojskowych.

Dalej idą depesze od pp. ministrów adresowane: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Spała.

W dniu Imienin raczy Pan Prezydent przyjąć szczere i serdeczne życzenia oraz wyrazy najgłębszej czci i oddania

(—) Bartel, wice-prezes Rady Ministrów.

Następnie nadesłali depesze ministrowie: Czechowicz, Kwiatkowski, August Zaleski, Sławoj Składkowski, Dobrucki i szereg innych.

Zlikwidowanie międzysojuszniczej komisji kontrolnej.

BERLIN, 1.II. (Pat.) Fakt zlikwidowania międzysojuszniczej komisji kontrolnej w Niemczech wita cała prasa Niemiecka.

W artykułach przebija nietyle zadowolenie z powodu, iż skarb Rzeszy uwolniony zostaje od materjalnego obciążenia kosztami połączonemi z urzędowaniem tej komisji, ile zadowolenie, że jest to pierwszy krok na drodze ku zupełnemu odzyskaniu prestige polityczno-państwowego Niemiec wobec zagranicy.

Czas najwyższy—piszą dzienniki—ażeby pomyśleć na serjoo zniesieniu okupacji Nadreńskiej.

WEZWANIE.

We czwartek dnia 3-go b. m. o godz. 5 min. 45 przybędą do Wilna pociągiem z Oran wymienieni polityczni więźniowie Polacy, więzieni przez lat kilka w więzieniach kowieńskich. Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej wzywa tą drogą organizacje, związki i tych wszystkich, którzy chcieliby okazać serdeczność prześladowanym za ideę zgodnego współżycia dwóch narodów do przybycia na dworzec. Zbiórka o godz. 5 m. 30 na peronie 1-szym (wejście przez klasę pierwszą).

Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Sobotnie posiedzenie Tow. Prz. Nauk, którym gościnności użycza sala Wydz. Sztuki w Uniwersytecie zawierało zajmujący przyczynek p. Rektora Pigonia, do procesu filaretów i represji ówczesnej administracji odnośnie do podręczników szkolnych, z których jednym z najbardziej znienawidzonych była Gramatyka Kopczyńskiego, zapewne dla tego, że we wzorach gramatyczno - stylistycznych, zawierała wzniosłe i szlachetne sentencje o słodkiej miłości Ojczyzny, dla której umrzeć jest szczęściem i t. p.

Następnie p. prof. Ehrenkreutzowa, w długim odczycie zaznajamiała obecnych z najróżniejszemi obyczajami, obserwowanemi w czasie wesel w przeróżnych zakątkach Polski. Słusznie obrzędy te nazwała prof. Ehrenkreutzowa „teatralizacją życia", odegrywanym, na podstawie odwiecznych kanonów dramatem, ze swemi klasycznemi figurantami: młodą, matką (ojciec prawie żadnej roli nie odegrywa i w tem się dopatruje prof. Ehr. zabytków matryjarchatu) swacią, bratem starszym, swatem, drużbą, druchną, młodym i asystą.

Z prawiecznych mroków bytowania ludzkiego na ziemi i poszukiwania się wzajemnego, pozostał do dziś dnia obyczaj, choćby tylko symulowanej rozpaczy, wstydu, trwogi, oporu i niechęci ze strony *młodej* i porywczości, zaborczości, zdobycznej buty ze strony *młodego* i drużyny. Setki na tem tle odmian i wspomnień obyczajów dawnych, zachowanych w piosenkach obrzędowych, które od chwili zaprosin i zapowiedzi stanowią kuplety i arje tej opery, gdzie i protagoniści i chór mają swe uświęcone miejsce i czynności niezmienne, a symbolów pełne.

Od pierwszej chwili, gdy swaty z wódką przychodzą, a *dzieucha* choćby się rwała do małżeństwa, musi gwoli tradycji obróciwszy się plecami drapać palcem piec lub włazić nawet w ciasny kąt za nim i dawać się gwałtem stamtąd wywlekać, i dalej, wstydliwe picie wódki, zapraszanie gości, oddanie się nieme i bezbronne drużce, która staje się jakby żywym obrazem *młodej* i zastępuje ją w przemówieniach jako wyrazicielka jej uczuć, i później sam akt wesela, wielce skomplikowany i ciągle opiewający uczucia głównych „aktorów" zdarzenia, wszystko to, mimo często najszczersze uczucia i to tych właśnie, o których mówią pieśni: żalu za rodziną, za chatą, (wiemy jak rzewnem jest żegnanie się młodej z ławami, stołem, kątami i progiem domowym), mimo tragicznych może nawet konfliktów tych uczuć, wszystko to jest udramatyzowanem zdarzeniem, odegrywanem *con amore*.

I ciekawem jest to właśnie, że osoby działające postępują i zachowują się wedle pewnego szematu, który ma za podkład zupełnie szczere uczucia, amplifikowane jednak dla potrzeby chwili, dla tradycji, obyczaju dziadów, no i powiedzmy dla zajęcia i bawienia gości. Nie tylko wspomnienia żywiołowych, jaskiniowych zwyczajów (porwanie, wykup), odnajdujemy w weselach wieśniaczych, są tam i reminiscencje rzeczy o wiele wspanialszych, a mianowicie przepychu dworów, które nieraz zapewne mijały wioski z całym aparatem marszałków, hajduków, swatów, z panną młodą w złotej koronie, w asyście. Znajdujemy echa tych piękności w piosnkach weselnych, kędy jest mowa o złocistościach i skarbach, jakich nie widać w chacie, ale jakie wykuła w pieśni wyobraźnia i pamięć rzeczy minionych.

Prof. Ehrenkreutzowa dzieli obrzęd wesela na trzy kategorje: 1) wesele dziewczyny mającej rodziców, 2) sieroty, 3) wesele bez wianuszka. Każde ma swe momenty charakterystyczne, a np. wesele sieroty, kiedy jej druchny wołają zmarłej matki, by błogosławiła i była obecną ślubowinom córki, posiadają momenty prawdziwego tragizmu pełne.

Również wesele dziewczyny, która swą niewinność straciła, obfituje w ciekawe szczegóły; dużo rzeczy już jej nie wolno, wielu obrządków nie może dokonać, np. nie dadzą jej sprofanować zbożażywiciela i musi klęczeć obok rozsypanego żyta, a nie jak jej szczęśliwsza „w wianeczku" towarzyszka, na życie samym, co wróży szczęście i obfitość. Ciekawemi przejściami jest oznaczony moment wzmagającego się napięcia dramatycznego, z chwilą, gdy dziewczyna ma złożyć na ołtarzu hymenu wianek i dziewicze swe warkocze, a czepiec i postrzyżyny czekają ją, by przypominać, że przy ciężkiej robocie gospodyni i rodzeniu dzieci, nie czas będzie włosy trefić i w wianki się stroić. Nietylko ona obowiązana jest okazywać swoją po panieńskim stanie rozpacz, ale i jej wierna drużyna, panny, które młodą zdradzą dla czekającego w tryumfie mężczyzny, popieranego przez towarzyszy.

Z chwilą jednak, gdy już się stało, gdy swatki i mężatki przyjęły „oczepioną" do swego stanu, musi ustać żal i pretensje, musi panować radość, nawet pewna, pełna aluzji niebaczność nie jest wykluczona.

Intermedjami w tem zdarzeniu są wesołe epizody luźnie z niem związane, np. chór kucharek, niedźwiedź, cyganie i t. p. Dalszemi aktami są rozmaite czyny *młodej*, po przybyciu do mężowskiej chaty: wpraszanie się w łaski teściów, niedomówione jakby modły do nowych bogów domowych. (Czyż nie jest wspomnieniem zaklinania skrzatów, witanie i obsypywanie ziarnem kątów i progów nowej siedziby)? Dalej idą podarunki (ręczniki) dla gości i krewnych nowej rodziny i przeróżne przytem okolicznościowe śpiewy. Ciekawem jest, że charakter, jakby treść całego obrządku, jest jednakowa u wszystkich ludów Europy, jeno się oczywiście coraz bardziej już zatraca. Po interesującem przemówieniu p. Ehrenkrentzowej, zabierali głos p. Brensztejn, opowiadając o zwyczajach na Żmujdzi i p. Czarkowski, wzmiankując podlaskie zwyczaje.

Poczem, dość licznie zebrani słuchacze, opuścili lokal.

T. JACEK-ROLICKI.

Zapomniany jubileusz.

(Rzecz o Kazimierzu Przerwie-Tetmajerze).

I.

Gdy kończył się rok ubiegły wśród szampańskich maskarad i wycia dancingowych murzynów, czy pomyślał ktokolwiek z szymujących i foxtrottujących tancerzy, że oto w dniu tym, jeden z tytanów słowa polskiego czterdziestoletnie prawie gody święci ze sztuką i pięknem?

Zwykła to już kolej rzeczy! Życie ma swoje prawa, a że żyjemy dziś szybko, szybciej niż przedtem, więc o Tyrteuszu Młodej Polski, co przykuty do łoża dopełnia dni swoich, któż dzisiaj i wspomni?

Gdy Tetmajer wchodził do literatury, poczęły się właśnie czasy przewrotów literackich na Zachodzie Europy. W twierdze wszechwładnie panującego pozytywizmu raz wraz walić zaczęły taranem młode talenty. Obserwujemy to zjawisko we wszystkich dziedzinach sztuki.

W malarsrwie impresjonizm rzuca rewolucyjne hasła: „kolor, światło, plein-air" z Cl. Monetem na czele. W literaturze Maeterlink, Hauptmann, Strinberg i Ibsen, wreszcie samotny genjusz Nietsche, zapładniający całą literaturę młodych. U nas walka przybrała formy wyraźne, gdy od ognisk rozpalonych przez Miriama w Warszawie i Przybyszewskiego w Krakowie „szły dymy po całej literaturze". Kraków skupiał w sobie wszystkie wielkie talenty i początkujące dopiero latorośle literackie. Tutaj Sewer-Macjejowski pisał swoje „bajecznie kolorowe" powieści folklorystyczne, a Kisielewski z przedziwną intuicją wczuwał się w rozwichrzone organizacje psychiczne artystyczno-literackiej Bohemy, tutaj narodziła się owa sławna w Polsce cyganerja literacka w jamie cukierni Michalikowej schadzki miewająca, wesoła, pyszna, tryskająca nadmiarem życia i alkoholu,—o czem głuche wieści krążyły między łykami krakowskiemi, którzy na widok peleryny i kapelusza o szerokim rondzie, — nieodzownego symbolu przynależności do tego świata,—żegnali się krzyżem, pragnąc złe odegnać! Tutaj także patrząc na wielkie pomniki przeszłości, zaklęte w wielkie mauzoleum Narodu—królewski Wawel—samotny Wyspiański snuł swoje prometejskie wizje o nowej Polsce i nowej Polski przeznaczeniu historycznem; tutaj wreszcie dopełnił się akt zbliżenia między miastem a wsią—a pierwszy krok w tym kierunku postawili właśnie ci ludzie, którym Bóg dał serce pełne radości.

W ten rozgwar Młodej Polski, w ścierające się kierunki literackie, dorzucił swe ważkie słowo młody, lecz już mający za sobą spory dorobek literacki, poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Nie stanął wyraźnie po stronie młodych, nie wszedł do nich jako chorąży czy obożny, choć miał niezaprzeczone po temu prawo; stosunkami i duchem z niemi związany, koleżeństwem serdecznem z Bohemą krakowską spowinowacony—szedł sobie Tetmajer swoją drogą, pławiąc się w zalewie wypieszczonych słów. Błyskliwość tych lirycznych wierszy jest nieopisana. Każdy z nich—to wycyzelowane cacko z rococową finezją—odkrywające rąbek duszy, przelotne wrażenie, zamknięte w pamięci — jakiś chwilowy nastrój. Nastrój! Otóż to właśnie! Jesteśmy u źródła liryki Tetmajerowskiej: Tetmajer liryk — to mistrz nastrojów. W utworach jego zawsze wyczuwamy jaki nastrój towarzyszył mu w błogosławionej chwili tworzenia.

Nic dziwnego, że ten wrażliwy poeta nie zagrzał długo nigdzie miejsca, że był ptakiem przelotnym, „żórawcem", bawiącym w kraju przelotem, między jednym a drugim pobytem we Włoszech czy słonecznej Francji. Powstają stąd cykle wrażeń włoskich, powstaje wreszcie najbardziej może charakterystyczny dla tej lirycznej twórczości cykl fragmentów prozą p. t. „Melancholja". W każdem zdaniu, w każdem niemal słowie, w umiejętnem stopniowaniu nastroju przebija się lwi pazur urodzonego liryka, znakomicie władającego tym, tak niesłychanie trudnym materjałem tworzywa literackiego—jakim jest język. Poznajemy tu Tetmajera, jako jednego z najcelniejszych, na początku obecnego stulecia, prozatorów.

Ten język zabłysnął wspaniałemi blaskami w wyczarowaniu przeszłości Podhala. Jestto na obszarze twórczości Tetmajera niedościgła dziedzina mistrzostwa, zaklęcie w czar słowa prastarych legend góralskich—więcej — wskrzeszenie tego odwiecznego świata z jego pradawnym językiem, przebogatym i głęboko w istotę każdej rzeczy wnikającym, językiem, który się narodził w szumie siklaw i w poświstach wiatru halnego. I gdyby już nic więcej, krom tych kilkunastu nowel, opowiadań i powieści podhalańskich nie napisał, miałby już jedno z najpierwszych miejsc w Panteonie literatury polskiej.

Tetmajer, syn Podhala, musiał zaczerpnąć pełnemi dłońmi w przebogatym skarbcu legend tatrzańskich i przetopić je na drogocenny kruszec słowa żywego, które tętni krwią najczerwieńszą. Odżył w tych prostych, klasycznie zbudowanych opowiadaniach ogromnie ciekawy i nieznany dotąd świat i ludzie tameczni prości a dumni, na podobieństwo orłów, których wypiastowały podmuchy wiatru na szczytach podniebnych. Bawią nas i do łez wzruszają ich radości i troski, niewyszukane a proste.

Żyją jeszcze pomiędzy ludem góralskim tu i ówdzie strzępy legend o zbójnickim hetmanie Janosiku Nędzy-Litmanowskim, — więc jakże ich nie pozbierać, jakże dać im zginąć w zapomnieniu? Więc je zebrał skrzętnie i podlawszy obficie sosem charakterystyki i dzikości podał na stół najwybredniejsze, a dla smakoszów literackich najwyszukańsze fille, dwie powieści „Marynę z Hrubego" i „Janosika Nędzę Litmanowskiego", oraz kilka opowiadań p. t. „Bajeczna legenda Tatr".

Tatry od chwili ich „odkrycia" stały się źródłem natchnień poetyckich. Pisali o nich starzy, a młodzi próbowali swych sił w opisach ich dumnej grozy. Pisał o nich: Asnyk i Nowicki, Kasprowicz i Przybyszewski, ale od czasu ukazania się owych opowieści Tetmajerowskich opisywanie Tatr stało się nagminnym, epidemicznym u wszystkich początkujących poetów, pragnących na tym koniu zdobyć rycerskie ostrogi. A same powieści zyskiwały na tem i zyskiwały także nieznane ustronia Tatr. Czegoby nie zdołała dokonać najumiejętniejsza propaganda wieloletnia, zrobiły te powieści: zainteresowały szeroki ogół czytelniczy naszemi Tatrami. A że procent rzesz czytających był znacznie większy, zyskiwały na tem obie strony—i dobrze im było ze sobą: odwiedzający Tatry unosili ze sobą zdrowie, które wchodziło wraz z ożywczem powietrzem w organizm, a zapadłe wsie na skalnym Podhalu żyjące—a w pierwszym rzędzie metropolja Tatr—„perła polskich uzdrojowisk" — Zakopane, cieszyły się coraz większą, a zawsze zasłużoną sławą.

Z pnia tradycyj rodzinnych i ukochań narodziło się jeszcze jedno dzieło Tetmajera: „Koniec epopei", sprawa o zachodzącej gwiaździe Napoleona. W martyrologji niewoli polskiej epoka napoleońska była przejasnym błyskiem pięknego bohaterstwa—a postać Napoleona długo z pietyzmem z pokolenia w pokolenie wrastała, a z nią miłość i dziwny sentyment, mający swe źródło w tęsknocie narodu rycerskiego do zwycięskiego świstu szabli i w tradycjach rodzinnych.

W rodzinie Tetmajerów pamięć napoleońskich wojen żywo się w umysłach i sercach rodu zaznaczyła. Ojciec Kazimierza—świetny rotmistrz ułanów z powstania listopadowego—dziad zaś waleczny oficer napoleoński—jakże więc wnuk miał nie napisać powieści o cesarzu, z orłami którego tak silnie sprzągł się srebrny orzeł polski.

Napoleon jest tu inny niż zwykle. Zwykle przedstawiany w literaturze polskiej z odcieniem głębokiego sentymentu,— przez tęczę łez— tu przedstawiony jest takim, jakim był, a raczej jak go sobie Tetmajer, (na podstawie ścisłych danych historycznych) wyobrażał: wielki człowiek, umysł rzutki, genjalny, o nieprzebranej skali zainteresowań, zimny i nieprzebierający w środkach — zresztą genjusz, którego opuszcza dotąd stale towarzyszące szczęście. A na tym tle tragedja polskiej rzeczywistości—uwiędły kwiat nadziei pokładanych w Napoleonie, podcięty waterloowską klęską. Wprzęgnięta w rydwan boga wojny sprawa polska wraz z nim w proch przydrożny upadła i podejmą ją znów na kongresie wiedeńskim zebrani wielkiej polityki gracze. A po wielkiej epopei ostanie pamiątek uwiędłych splot, nikomu niepotrzebny wysiłek...

(Dok. nast.)

Życie gospodarcze.

Administrowanie funduszem zapomóg i kredytem ulgowem.

W najbliższych dniach ukaże się w druku rozporządzenie, wydane przez Ministra Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie zasad dysponowania i administrowania funduszem zapomóg i kredytu ulgowego.

Jako jedno ze źródeł pomocy finansowej przy wykonywaniu reformy rolnej zostało przewidziane w ustawie z grudnia r. 1925 utworzenie specjalnego funduszu, z którego byłyby udzielane w gotowiźnie długoterminowe pożyczki finansowe słabym nabywcom ziemi, parcelowanej zarówno przez Państwowy Bank Rolny jak i przez instytucje upoważnione i właścicieli prywatnych a nawet w wypadkach zasługujących za specjalne uwzględnienie i przy nabywaniu ziemi państwowej.

Zasady pomocy finansowej przy parcelacji są następujące:

a) nabywcy gruntów państwowych wpłacać winni z reguły przy nabyciu od 5 do 10 proc. sumy szacunkowej. Pozostała część ceny kupna jest im kredytowana do zamortyzowania w ciągu czasu do lat 41 przy oprocentowaniu nie wyżej 6 proc. rocznie. Na wpłacenie zadatku mogą być w przypadkach zasługujących za szczególne uwzględnienie udzielane pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego;

b) nabywcy gruntów Państwowego Banku Rolnego oraz prywatnych korzystają z pomocy finansowej P. B. R. w formie listów zastawnych tego Banku do wysokości 2/8 szacunku gruntu, dokonanego przez P. B. R. Na opłacenie pozostałej części zależności finansowej słabi nabywcy a przedewszystkiem pracownicy folwarczni, inwalidzi i zasłużeni żołnierze oraz przenoszący się właściciele karłowatych gospodarstw korzystać mogą z kredytu dodatkowego z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, spłacanego amortyzacyjnie przy oprocentowaniu 4 proc. rocznie. Technikę udzielania tego kredytu ustala wspomniane we wstępie rozporządzenie.

Nadto rozporządzenie to normuje udzielanie pomocy gotówkowej na inwestycje z tegoż funduszu zapomóg i kredytu ulgowego.

Wyżej wspomnianym funduszem administrować będzie P. B. R., pobierając za swe czynności specjalne opłaty od pożyczkobierców, obliczone procentowe od sumy pożyczki.

Przyznawanie pomocy kredytowej z omawianego funduszu zostało powierzone prezesem okręgowych urzędów ziemskich.

KRONIKA KRAJOWA.

Wzrost oszczędności w Polsce.

Statystyka wykazuje wzrost oszczędności we wszelkiego rodzaju instytucjach oszczędnościowych i kredytowych. Suma oszczędności, złożonych na obszarze Polski w urzędach pocztowych lub bezpośrednio w warszawskiej centrali P. K. O. i jej oddziałach prowincjonalnych podług ostatecznych danych statystycznych, wynosiła na 1-go stycznia 1927 r. 23.308.741 złotych, a liczba wydanych książeczek, na które te oszczędności są wykładane, wynosiła 113.200.

Największe postępy w ruchu oszczędnościowym P. K. O. zaznaczyły się w drugiej połowie roku ubiegłego. Na 1-go maja 1924 r. t. j. w tym czasie, kiedy dokonaną została polska reforma walutowa, złożone w P. K. O. oszczędności wynosiły 1.842.275 złotych, w końcu tego samego roku wynosiły 9.316.211 złotych i o jeden rok później na 1-go stycznia 1926 r. 12.612.013 złotych.

Pomimo tych postępów, jesteśmy jeszcze bardzo daleko od stanu przedwojennego, ponieważ w samej tylko Kongresówce, a więc bez Małopolski, Poznańskiego, Pomorza, Śląska i krajów wschodnich, znajdowało się w obiegu na 1-go stycznia 1914 r. 444. 847 książeczek oszczędnościowych, a suma złożonych na te książeczki oszczędności wynosiła 75.511.440 ówczesnych rubli złotych, co w przeliczeniu na walutę polskę wynosi około 350 miljonów złotych obiegowych.

Na głowę mieszkańca, złożone w P. K. O. oszczędności drobne wynoszą na 1-go stycznia tego roku zaledwie 76 groszy, a na 1-go stycznia 1914 drobne oszczędności, składane w podobnych instytucjach, wynosiły w Kongresówce około 30 złotych.

Gdyby ruch oszczędnościowy osiągnął u nas chociażby to tempo przedwojenne, to suma drobnych oszczędności książeczkowych wynosiłaby w całej Polsce około 900.000.000 złotych.

Organizacja giełdy drzewnej w Warszawie.

Zjazd kupców i przemysłowców drzewnych wyłonił komitet organizacyjny giełdy drzewnej w Warszawie. W skład weszli: pp. Doerman, dr. Głowacki, Krygier, dr. Paneth oraz Podczaski.

Komitet przystępuje do pracy w najbliższym czasie, mając zapewnione poparcie ze strony Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Dziedziny gospodarstwa, podlegające badaniom Komisji Ankietowej.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów, określające te gałęzie gospodarstwa narodowego, w których warunki i koszty produkcji ma badać Komisja Ankietowa. W myśl § 1 badania Komisji obejmą przedsiębiorstwa, które się zajmują: a) wydobyciem, przeróbką i sprzedażą węgla, koksu i brykietów; b) wydobyciem, przeróbką i sprzedażą ropy naftowej i jej podobnych; c) wyrobem i sprzedażą żelaza i stali; d) wyrobem i sprzedażą materjałów włókienniczych; e) wyrobem i sprzedażą skór; f) wyrobem i sprzedażą gotowych ubrań, bielizny i obuwia; g) kupnem i sprzedażą zboża; h) produkcją i sprzedażą chleba; i) produkcją i sprzedażą cukru; k) wyrobem, przeróbką i sprzedażą artykułów zbożowych, mięsnych i nabiałowych; l) wyrobem i sprzedażą cegły, cementu, wapna, — drewnianych i metalowych części mieszkań oraz budową domów mieszkalnych; m) produkcją i sprzedażą nawozów sztucznych; n) produkją i sprzedażą pasz treściwych; o) wytwarzaniem, przesyłaniem i sprzedażą energji elektrycznej.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 1-go lutego.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	42—43
Owies	35—36
Jęczmień browarowy	33—34
„ na kaszę	nie notow.
Pszenica	50—51
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	75—110
„ żytnia 50 proc.	50—55
„ razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.20
cielęcina	2.00
baranina	2.40
wieprzowina	2.70—2.80
gęsi	11—12
kaczki	6.00—7.00
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	3.50—4.30
smalec wieprzowy	4.30—4.60
Nabiał:	
masło niesolone	6.00—8.00
„ solone	5.00—6.00
śmietana	1.80—2.50
twaróg	nie notow.
Jaja za 10 sztuk	2.20—2.40
Owoce:	
jabłka za 1 kg.	50—100
gruszki	nie notow.
śliwki	„
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	10.00—14,00
chrom za stopę	2.50—4.00
gemza „	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	10—14
brzoza	11—14

Ceny na giełdzie warszawskiej:

Żyto 100 kgl. . . .	41,25—41,50
Pszenica.	53—53,50
Jęczmień browar.	36—37
Jęczmień na kaszę	33—34
Owies	31—32

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 1. II. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,90	8,88	—
Ruble złote	4,74	4,73	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 1-II. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,45	43,40	43.32
Nowy-York	8,95	8,93	8,95
Paryż	35,45	35,54	35,56
Praga	26,63	26,69	26,57
Genewa	173,05	173,48	172,62
Rzym	38,45	38,54	38,36

AKCJE

Bank Handlowy	4,25—4,30
Bank Polski	113,00—109,50
Związek spółek zarobk.	9,50—8,70
Lilpop	20,60—21,25—20,85

Wieści i obrazki z kraju.

WILEJKA POW.

Niespłacony dług wdzięczności.

Podczas lata społeczeństwo Wilejskie bez różnicy wyznania i narodowości odprowadziło na spoczynek wieczny zwłoki najzasłużeńszego obywatela swego miasta, a nawet powiatu, ś. p. dr. *Antoniego Orłowskiego*.

Był to jeden z tych ludzi, którzy zupełnie nie dbają o dobrobyt, sławę i zaszczyty własne, lecz całą duszą poświęcają się dla społeczności, niosąc ulgę cierpiącym. Czy w mróz, czy w słotę, w noc czy w dzień — zawsze jednako stawał na zawołanie, nieinteresując się zupełnie, kto go wzywa: bogaty czy biedny, polak, żyd czy rusin.

Jeżeli pacjent był bogaty z pewną przykrością przyjmował honorarjum, zaś biednym nietylko darmo dawał lekarstwo, ale dość często wspierał pieniężnie z własnej skromnej pensji lekarza Sejmikowego.

Stale był zajęty pracą zawodową. Leczył sumiennie i prawie darmo, więc pacjentów miał moc z Wilejki i okolic, nieomal rozrywany był na wsze strony przez potrzebujących pomocy lekarskiej. Nic więc dziwnego, że pod nawałem tej ofiarnej pracy organizm, długo nie wytrzymał i dr. Orłowski zapadł na zdrowiu. Odesłany kosztem dobrowolnych ofar społeczeństwa Wilejskiego do kliniki w Wilnie po kilku dniach życie zakończył.

Nadmienić należy, że ofary na leczenie zbierane były w tajemnicy przed ś. p. d-rem Orłowskim i przedstawione mu były jako długoterminowa zwrotna pożyczka Sejmiku Wilejskiego, gdyż inaczej ofiary tej nie przyjąłby napewno. A zatem, żył i umarł w ubóstwie.

Gdy go pytano o krewnych, ze szczerym uśmiechem i zadowoleniem odpowiadał, że cała Wilejka i jej okolice — to jego krewni. Nie wyróżniał nikogo. To też nieomal ubóstwiano go wszędzie. A najbiedniejsi szczerze i serdecznie opłakiwali śmierć tego zacnego człowieka.

Wkrótce po śmierci dr. O. ku uczczeniu Jego pamięci, Magistrat Wilejski nazwał jedną z ulic Jego imieniem. Wstawiono również jedno łóżko Jego imienia w szpitalu. Utworzono Komitet uczczenia ś. p. d-ra Orłowskiego. Komitet ów składa się z kilkunastu osób i ze względu na swą liczebność i różnicę zapatrywań członków — stanowi dość ciężkie ciało i pracuje nieudolnie. Nic dotąd nie zrobiono. Na często urządzanych zebraniach głowią się nad tem: jaki pomnik należy budować na mogile.

Gdy jeden z członków komiteta zaproponował, aby zamiast wzniesienia krótkotrwałego pomnika na cmentarzu nad grobem, wmurować pamiątkową tablicę w kościele miejscowym, powstał wrzask niemały i wniosek upadł. Przyczyniło się do tego miejscowe duchowieństwo, które zasługi człowieka mierzy ilością wysłuchanych mszy świętych, a nie pracą i poświęceniem się dla dobra bliźnich.

A to ostatnie jest stokroć milsze Bogu, niż udawanie świętoszka i jednocześnie czynienie nadużyć służbowych lub innych niecnych uczynków.

Trzeba nieco więcej spokoju, rozwagi i wyrozumiałości, a dług wdzięczności zostanie spłacony.

Choć nie jestem obywatelem wilejskim, jednak pozwolę sobie na tym miejscu, złożyć wyrazy uznania wielkiemu obywatelowi kraju na małem stanowisku, aby był przykładem tysiącom innych, a pamięć o Jego szlachetnych czynach w sercach najbiedniejszych niech będzie jaknajdłuższym i najtrwalszym pomnikiem. *Dorjan.*

Założenie betoniarni.

W związku z udzieloną przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych pożyczką długoterminową, Wydział Powiatowy postanowił uruchomić w najbliższym czasie dwie betoniarnie, z których jedna stanie w Wilejce, druga zaś w Mołodecznie.

Uruchomienie stacyj czyszczenia ziarna.

Jak stwierdzono, jednym z poważnych powodów kiepskich urodzajów jest sianie zanieczyszczonego ziarna, którego drobny rolnik częstokroć z powodu braku odpowiednich narzędzi nie ma możności oczyścić.

Wobec powyższego wydział Powiatowy w Wilejce postanowił uruchomić cztery stacje czyszczenia ziarna, gdzie drobny rolnik za minimalną opłatą będzie miał możność przeczyszczone do siewu ziarno odpowiednio oczyścić.

Stacje te uruchomione zostaną w Mołodecznie, Kraśnem nad Uszą, Dołhinowie i w Chocieńczycach.

Obory i gniazda zarodowe.

Celem poprawy rasy bydła i trzody chlewnej — Sejmik Wilejski zakupił trzy buhaje czerwonej polskiej rasy, oraz trzy gniazda zarodowe rasy wielkiej, białej angielskiej.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 1 lutego, kilka pism warszawskich zamieściło wzmianki, że przez sąd Marszałkowski w sprawie posła Wojewódzkiego został przesłuchany „urzędnik defenzywy Swianiewicz".

W imię prawdy proszę o łaskawe umieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie następującego oświadczenia:

Urzędnikiem defenzywy nie byłem nigdy. Prawdą natomiast jest że:

1) po wyjściu z wojska przez cały rok 1921 byłem referentem prasowym w Oddziale II Wojsk Litwy Środkowej.

2) W okresie od jesieni 1922 r. do początku 1924 r. zbierałem i opracowywałem materjały dla monografji o ruchu białoruskim. Dawałem za pewnem wynagrodzeniem szereg fragmentów i opracowań p. Wojewódzkiemu, który doręczał te materjały sekcji polityczno-prasowej Oddziału II Sztab. Gen.

3) Do złożenia zeznań Sądowi Marszałkowskiemu zgłosiłem się sam i z własnej inicjatywy.

4) Co do pobudek oraz charakteru mojej działalności w okresie jesień 1922 r. początek 1924 r. wyda miarodajne orzeczenie Sąd Obywatelski w Wilnie, co do utworzenia którego poczyniłem stosowne kroki jeszcze przed zgłoszeniem się do Sądu Marszałkowskiego.

Łączę wyrazy szacunku

(—) *St. Swianiewicz.*

* * *

Zamieszczając powyższy list naszego powszechnie szanowanego kolegi redakcyjnego wyrażamy ubolewanie, że znalazły się pisma, które zamieszczając informacje o przebiegu przesłuchiwań w Sądzie Marszałkowskim pozwoliły sobie nazwać naszego kolegę „współpracownikiem defenzywy".

Jest to tembardziej godne napiętnowania, że w redakcjach tych pism odpowiedzialne stanowiska zajmują ludzie, znający osobiście p. Stanisława Swianiewicza, i wobec tego nie mogący mieć wątpliwości, że w sprawie tej nie występywał on jako przedstawiciel wywiadu (defenzywy).

Nie mając oni cienia wątpliwości co do wysokich wartości etycznych naszego kolegi redakcyjnego, jesteśmy pewni, że Sąd Obywatelski da mu pełne zadośćuczynienie za krzywdę doznaną od lekkomyślnych dziennikarzy warszawskich.

Red.

SPRAWY PODATKOWE.

Ulgi w pobieraniu kar za zwłokę.

Celem ułatwienia spłaty zaległości podatkowych, Ministerstwo Skarbu — na zasadzie art. 4 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 721) — wydało do podległych władz skarbowych zarządzenie, aby od wszelkich wpłat, uskutecznionych w okresie od 1 lutego do 31 marca r. b. na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłat stemplowych, bez względu na czas ich powstania, pobierały obniżone kary za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności tych zaległości.

Po upływie zaś powyższego terminu, t. j. poczynając od 1 kwietnia r. b., od wpłat, uskutecznionych na poczet wymienionych zaległości będą pobierane kary za zwłokę w pełnej wysokości, t. j. 4% miesięcznie, licząc od ustawowego terminu płatności.

Ruch zawodowy.

Umowa zbiorowa.

między właścicielami domów a dozorcami.

Dnia 31 stycznia r. b. w lokalu Inspektora Pracy XII Okręgu zlikwidowano ostatecznie zatarg właścicieli domów z dozorcami w drodze wydania orzeczenia przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą do spraw dozorców domowych. Poniżej przytaczamy ważniejsze punkty orzeczenia. Postanowienie niniejsze dotyczy jak właścicieli domów tak i dozorców domowych. Umowy indywidualne są przewidziane ale tylko korzystniejsze od warunków wyszczególnionych w Orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Za dozorcę domu uważa się osobę bez różnicy płci. Do obowiązków dozorcy domowego należy stałe utrzymywanie w czystości posesji z uwzględnieniem wymagań policyjno - sanitarnych, oraz baczenie na całość mienia i bezpieczeństwo mieszkańców posesji.

Właściciela domu tak i dozorcę domu zobowiązuje grzeczne traktowanie względem siebie.

Dotychczasowy podział ulic na kategorje pozostaje w mocy.

Wynadgrodzenie dozorców domowych ustala się jak następuje:

W domach 1 klasy przy ul. I kategorji 120 zł. m-nie.

W domach 2 klasy przy ul. I kategorji 94 zł. m-nie.

W domach 3 klasy przy ul. I kategorji 52 zł. m-nie.

W domach 1 klasy przy ul. II kategorji 95 zł. m-nie.

W domach 2 klasy przy ul. II kategorji 73 zł. m-nie.

W domach 3 klasy przy ul. II kategorji 43 zł. m-nie.

W domach 1 klasy przy ul. III kategorji 73 zł. m-nie.

W domach 2 klasy przy ul. III kategorji 45 zł. m-nie.

W domach 3 klasy przy ul. III kategorji 33 zł. m-nie.

Wynadgrodzenie powyższe winno być wypłacane z góry w pierwszym tygodniu każdego miesiąca.

Właściciel nieruchomości winien dostarczyć dozorcy domowemu bezpłatnie światła elektrycznego w ilości 25 świec (gdzie niema światła elektrycznego, winien wydać zgóry w miesiącach zimowych 5 kgr. nafty, a w miesiącach letnich po 3 kgr.) oraz udzielić bezpłatnie suche, widne i zdrowe mieszkanie. Właściciel również winien zwracać podatki od lokalu zajmowanego przez dozorcę i opłacane przez niego.

W razie choroby dozorcy domowego właściciel nieruchomości winien wydać mu należne świadczenia w naturze, oraz wypłacać różnicę pomiędzy zasiłkiem udzielanym przez Kasę Chorych—a całkowitem wynadgrodzeniem w gotówce.—w zamian zaś za to zdolny do pracy członek rodziny dozorcy lub osobny zastępca, powołany przez dozorcę i płatny przez niego winien pełnić jego obowiązki.

Właściciel nieruchomości lub jego zastępca może zwolnić dozorcę bez podania powodów, o ile wypowiedział mu pracę na 3 miesiące naprzód. Zwolnienie może mieć miejsce wówczas jedynie, gdy wszystkie należności dozorcy w myśl postanowienia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej zostały uregulowane.

Przy odejściu dozorcy właściciel wypłaca mu ponadto tytułem odszkodowania jednomiesięczne wynagrodzenie, jeżeli dozorca przesłużył powyżej 3-ch lat—dwumiesięcznie.

Zwolnienie dozorcy bez uprzedzenia i bez odszkodowania może nastąpić jedynie na zasadzie orzeczenia Komisji Rozjemczej w wypadkach niewypełnienia obowiązków przez dozorcę lub rażącego wykroczenia przeciw przepisom postanowienia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, oraz na podstawie wyroku Sądu w wypadkach popełnienia przestępstwa przez dozorcę.

W razie rozwiązania stosunku służbowego na skutek śmierci dozorcy, rodzina zmarłego, o ile nikt z jej członków nie został zaangażowany na stanowisko dozorcy w danej posesji, otrzymuje odszkodowanie w wysokości 1 lub 2-wu miesięcznej pensji w zależności od tego, jakie odszkodowanie przysługiwałoby dozorcy w razie wymówienia pracy. Rodzina winna w tym wypadku zwolnić lokal w ciągu miesiąca.

Wyżej wspomniane orzeczenie podpisali przedstawiciele Rządu, oraz przedstawiciele zainteresowanych w tej sprawie organizacyj.

S-ki.

O szkołę dla fryzjerów.

Zawodowy Związek Fryzjerów w Wilnie nosi się z myślą utworzenia szkoły fachowej, mającej za zadanie przygotowania i dopełnienia wykształcenia fachowego fryzjerów.

W związku z tem w najbliższych dniach odbędzie się zebranie Związku Zawodowego fryzjerów, na którem powyższy projekt będzie rozpatrzony. (s)

Z sądów.

Pełnomocnik, dzierżawca i pies.

Józef Iwanowski został przez władze sądowe wyznaczony pełnomocnikiem i zarządzającym posesji klasztoru Swiętego Ducha, która wyrokiem sądu została odebrana klasztorowi.

W posesji tej był sad. Dzierżawił go od kilku lat Wacław Suchocki. Dzierżawca nie wypełniał ściśle warunków zawartej umowy. Rąbał drzewa owocowe, pasał wśród młodych drzewek bydło i t. d. Iwanowski upominał go kilkakrotnie, zwracając mu uwagę na niedotrzymywanie umowy. Nic to jednak nie pomagało. Suchocki robił w dalszym ciągu swoje.

W końcu Iwanowski postanowił skierować tę sprawę do sądu. W tym celu wziął na świadka Jeleniewskiego, z którym udał się do sadu, aby mu pokazać, jak wykonywuje umowę dzierżawca.

Naprzeciw nich wyszedł Suchocki szczując na Iwanowskiego psa. Wywiązała się między Iwanowskim i Suchockim bójka. Jeleniewski odpędzał psa, który ciągle rzucał się na borykającego się z Suchockim Iwanowskiego. W czasie bójki pies zaplątał się pomiędzy nogami Iwanowskiego, który dobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił. Pies wprawdzie przestraszony hukiem wystrzału uciekł, ale na ziemię osunął się Suchocki.

Otrzymał postrzałową ranę w nogę.

Iwanowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozpraw w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego. Iwanowski zasiadł na ławie oskarżonych, oskarżony z art. 453.

Zeznania świadków, jak oskarżenia, tak i obrony nie pokrywały się z tezami aktu oskarżenia. Podczas przewodu sądowego okazało się, iż Iwanowski rzeczywiście strzelał w psa, lecz przez nieostrożność kula trafiła w kolano Suchockiego.

Prokurator rezygnując w oskarżenia z art. 453, domaga się jednak ukarania Iwanowskiego za nieostrożne zadanie C. uszkodzenia ciała.

Obrońca oskarżonego mec. Sumorok zbijając tezy aktu oskarżenia wskazuje na nieposzlakowaną opinię jego mocodawcy, prosząc o uniewinienie oskarżonego.

Sąd po krótkiej naradzie skazał Józefa Iwanowskiego za zadanie c. uszkodzenia ciała przez nieostrożność wystrzałem rewolwerowym na 1 miesiąc aresztu prewencyjnego.

Ponadto Sąd przysądził na korzyść Suchockiego 550 złotych powództwa cywilnego. Zdan.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym sprawozdaniu sądowęm o prosesie 54 manifestantów pierwszomajowych z r. 1924 opuszczono w końcu zdanie „Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I-ej instancji"—co niniejszym prostujemy. Red.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

KRONIKA.

Środa 2 lutego	Dziś: Oczyszczenie N. M. P. Jutro: Błażeja B. M. Wschód słońca—g. 7 m. 16 Wschód „ g. 16 m. 22

Nocne dyżury aptek.

W bieżącym tygodniu dyżurują:

Rodowicza — Ostrobramska 4.
Sapożnikowa — Zawalna.
Jurkowskiego — Wileńska.
Augustowskiego — Mickiewicza 10.

Stale dyżurują:

Paka — Antokolska 54.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.
Sokołowskiego—Nowy Świat, Targowa 9.
Szantyra — Legjonowa 24.
Zajączkowskiego—Zwierzyniec, Witold.

OSOBISTE.

— **Powrót Ministra Meysztowicza do Warszawy.** Minister Sprawiedliwości p. Aleksander Meysztowicz po jednodniowym pobycie w Wilnie w sprawach prywatnych, w dniu wczorajszym, żegnany przez p. wojewodę wileńskiego wyjechał z powrotem do Warszawy. (z)

URZĘDOWA

— **Egzaminy dla geometrów przysięgłych.** Ministerstwo Robót Publicznych zawiadomiło Urząd Wojewódzki, że egzaminy na mierniczych przysięgłych w terminie wiosennym, odbędą się w drugiej połowie kwietnia b. r. w Warszawie, w lokalu, który będzie wskazany zgłoszonym kandydatom w zawiadomieniu o dopuszczeniu ich do egzaminu.

Kandydaci, którzy pragną być dopuszczeni do egzaminu w terminie wiosennym, winni złożyć należycie udokumentowane podania w ciągu lutego b.r. na ręce Sekretarza Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie, ul. Foksal, 11, Wydział Miernictwa Ministerstwa Robót Publicznych. Tamże można otrzymać wykaz ustaw, rozporządzeń i przepisów wymaganych przy egzaminie. (z)

— **Posiedzenie komisyj Ochrony Lasów i budowy szpitala.** W dniu 1 bm. p. Wojewoda Raczkiewicz przewodniczył na posiedzeniu Komisji Ochrony Lasów a następnie na konferencji przedstawicieli sąsiednich województw w sprawie budowy szpitala psychjatrycznego w Kojranach. Następnie p. Wojewoda podejmował uczestników konferencji u siebie obiadem. (z)

MIEJSKA.

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia przy Magistracie m. Wilna podaje do wiadomości, że stan chorób zakaźnych, zameldowanych w sekcji za czas od 23 do 29 stycznia r. b. przedstawia się następująco:

Tyfus plamisty — 1, płonica — 22; błonica — 2 (zmarło — 1); ospówka — 2; szktusiec — 3; róża — 1; zausznica — 2; gruźlica — 10 i grypa — 216. Ilość zasłabnięć na tę ostatnią chorobę jest dowodem, że terenem grasowania jej jest jeszcze wciąż Wilno. (s).

— **Z Izby dezynfekcyjnej.** Miejska Izba Dezynfekcyjna komunikuje, że za ostatni tydzień t. j. od 23 do 30 stycznia r. b. włącznie dokonano dezynfekcyj 14, w tej liczbie formalną — 2, Wydezynfekowano rzeczy 137 klgr. (s).

Z POCZTY.

— **W agencji poczt. Żukojnie Strackie** z dniem 25 stycznia b. r. została zaprowadzona służba telegraficzna i telefoniczna.

WOJSKOWA

— **W sprawie poborowych rocznika 1906.** Komisarjat Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości, że poborowi rocznika 1906, mający prawo otrzymania odroczenia, mogą odpowiednio umotywowane podania składać w Referacie Wojskowym Komisarjatu Rządu, poczynając od dnia 15 lutego r. b.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zebranie informacyjne dla akademickiego ogółu.** Z inicjatywy Akademickiego Koła Dramatycznego przy Bratniej Pomocy U. S. B., które rozpoczynając 2-gi rok swego istnienia, mając za zadanie zapoznać szerszy ogół akademicki z swoją ideologją i swemi metodami pracy, zwołuje w dniu 2 lutego r. b. o godzinie 6 minut 30 w lokalu „Ogniska" wielkie zebranie informacyjne dla akedemickiego ogółu. (s)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Szkoła pow. Nr. 2 urządza w sali gim. im. Lewela** dn. 2-go lutego r. b. o godz. 4 popoł. przedstawienie, na którem odegraną będzie: 1) Najszczęśliwsza z sióstr (baśń fantastyczna). 2) Na niebie (obrazek sceniczny). 3) Czarodziej „Huk-puk" (pantomima).

Ceny biletów od 2 zł. do 50 gr.

— **Otwarcie Bazaru.** Dzisiaj kto zechce zabawić się wesoło i przyjemnie, wypić szklankę kawy, i kupić dobrego i taniego wina, zobaczyć obóz cygański, rewję mód, posłuchać pięknego śpiewu solowego i chóralnego, oraz dowcipów artystów z Kakadu, kupić rzeczy dobre, znaczne tanie, piękne, artystyczne i wogóle mieć tysiące przyjemności, a żadnych trosk, — ten niech odwiedzi Bazar urządzany przez Centralę Opiek Szkolnych średnich zakładów naukowych w Wilnie w dniach od 2 — 7 lutego w lokalu Braci Jabłkowskich.

Tyle przyjemności ma możność otrzymać każdy najwyżej za 1 złoty w dniu świątecznym, a w powszednim znacznie taniej.

— **Bazar.** Od 2-go po 7-my luty w czasie Bazaru w gmachu Braci Jabłkowskich zespół artystów Reduty, Lutni, Kakadu oraz poszczególni artyści a mianowicie pp. Święcicka, Ludwig, Hendrychówna i wielu innych będą przez swe produkcje artystyczne uprzyjemniać gościom pobyt na Bazarze.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **II przeciwgruzliczy kurs dla lekarzy w Warszawie.** Polski Związek Przeciwgruzliczy organizuje w Warszawie II uzupełniający kurs dla lekarzy mający za zadanie przygotowanie lekarzy dla instytucyj przeciwgruzliczych.

Kurs ten będzie miał charakter ściśle praktyczny.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pragnąc ułatwić pewnej liczbie lekarzy odbycie kursu wyznaczyło dla 5 lekarzy stypendja w wysokości 750 złot.

Kurs rozpocznie się 14 marca. Podania należy składać w Szkole Hygjeny (Chocimska 29, Warszawa). (z)

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Zjazd delegatów białoruskiego Instytutu gospodarki i kultury.** W dniu 6-go lutego r. b. odbędzie się zjazd delegatów białoruskiego Instytutu gospodarki i kultury. Zjazd odbędzie się w lokalu przy ul. Zawalnej 6. (s).

— **Aktualja białoruskie.** Dyrektor Białoruskiego Banku p. Ostrowski zwrócił się do władz prokuratorskich z prośbą o pozwolenie mu zaprenumerowania na swój własny koszt pism, „Kurjer Wileński", „Słowo", „Głos Prawdy", „Gazeta Poranna Warszawska" i „Warszawianka". Pozatem p. Ostrowski prosi o dostarczenie mu do celi papieru, ołówka, przyrządów astronomicznych i matematycznych potrzebnych mu, dla kontynuowania w dalszym ciągu studjów, zrzekając się równocześnie wiktu więziennego.

Prokuratura odniosła się przychylnie do prośby aresztowanego p. Ostrowskiego. (z).

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zatwierdzenie statutów.** Urząd Komisarjatu Rządu na m. Wilno zatwierdził statut Związku właścicieli nieruchomości żydów m. Wilna.

Celem i zadaniem wymienionego Związku jest dążenie do polepszenia bytu właścicieli nieruchomości, członków Związku oraz obrona ich praw i interesów.

Zatwierdzony pozatem również został statut Towarzystwa Kursów Technicznych:

a) Stowarzyszenie ma za cel umożliwienie pracownikom zawodowym dokształcanie się w kierunku techniki bez przerywania pracy zarobkowej,

b) kształcenie techników specjalistów odpowiednio do potrzeb kraju

i c) szerzenie wiedzy technicznej, szczególnie najnowszych jej zdobyczy. (s)

— **Zarząd Koła P. M. S. im. T. Kościuszki** podaje do wiadomości, że dn. 3. II. r. b. o godz. 1-ej do 3-ej pp. w Sali Miejskiej odbędzie się „Poranek Książki Polskiej".

Na program złoży się:

1. Słowo wstępne—wygłosi p. Tokaj Bronisław.
2. Reprodukcje chóru „Harfa" p. Pliszko—Ranuszewiczowej prof. Konserwatorjum.
3. Śpiew solowy p. Stabińskiej.
4. Film: — „Dziecko Paryża".

Ceny biletów od 15 do 30 gr. Prosimy o liczny udział dziatwy szkolnej i rodziców.

NADESŁANE.

— **Walne zgromadzenie związku Emerytów Cywilnych,** naznaczone na 24 stycznia nie odbyło się, z braku kworum. Następne ostateczne zebranie odbędzie się 7-go lutego o godzinie 2 w lokalu S. U. P. Mickiewicza 9, m. 3. 3448.

ZABAWY.

— **Zabawa.** 2. II. r. b. w sali S. U. P. (Mickiewicza 9) odbędzie się Zabawa Taneczna. Dochód przeznacza się na bibljoteki Szk. Powsz. i Macierzy Szkolnej.

RÓŻNE.

— **Ekspertyza buchalteryjna w sprawie Rolbanku.** Postępowanie upadłościowe w sprawie znanego z afer Banku Rolniczo Przemysłowego dobiega końca. Ekspertyza buchalteryjna, którą przeprowadzali buchalterzy J. Brzozowski i S. Niekrasz została już ukończona. (z)

— **Ważne dla uprawiających handel licznikami energii elektrycznej.** Wileński Okręgowy Urząd Miar komunikuje, że osoby uprawiające kupno i sprzedaż liczników energji elektrycznej, jako proceder, powinny uzyskać na to zezwolenie Głównego Urzędu Miar. Podania składać należy bezpośrednio do Głównego Urzędu Miar (Warszawa, ul. Elektoralna 2) lub za pośrednictwem Wileńskiego Okręgowego Urzędu Miar (ul. Trocka nr. 10). (z)

— **Potrzeba Instytutu Pracy.** Szersze zainteresowanie powinna wzbudzić inicjatywa prof. dr. K. Karafy-Korbutta, co do potrzeby założenia w Polsce Naukowego Instytutu Pracy dla przeprowadzenia badań nad pracą, jako zjawiskiem bjologicznem i społecznem. Takie Instytuty oddają wielkie usługi prasie we wszystkich państwach europejskich. Instytut Pracy istnieje nawet w Moskwie, dla naszych zaś stosunków taka instytucja jest wprost nieodzowną koniecznością. Żyjemy bowiem pod znakiem Pracy, ale praca nasza jest mało wydajną i skoordynowaną. Tylko objektywne badania naukowe nad przydatnością zawodową ludzi i organizacja pracy mogłyby zaprowadzić ład w administracji, życiu społecznem i wytwórczości oraz postawić właściwych ludzi na właściwe stanowiska.

Realizacja projektu mogłaby być uskutecznioną, gdyby samorządy i czynniki rządowe zrozumiały jej doniosłość.

Odnośny wniosek co do Instytutu Pracy zostanie przesłany Zarządowi Głównemu Towarzystwa Hygjenicznego dla przedłożenia czynnikom decydującym. (s)

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. „Madame Butterfly".** Dziś punktualnie o godz. 3 m. 30 popoł.. opera Puccini'ego w 3-ch aktach „Madame Butterfly" z udziałem W. Hendrychówny i H. Millera w rolach głównych.

Ceny miejsc od 30 gr.

— **„Lekkomyślna siostra".** Wieczorem o godz. 8-ej komedja w 4 akt. Wł. Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślna siostra" z udziałem: J. Solskiej, W. Osterwiny, J. Kossowskiej, J. Osterwy, Z. Chmielińskiego, E. Glińskiego i R. Łacińskiego.

Ceny miejsc od 50 gr.

W czwartek 3-go, piątek 4-go b. m. w dalszym ciągu „Lekkomyślna siostra".

— **Wieczór tańca sióstr Bekefi.** W poniedziałek 7 b. m. odbędzie się tylko jeden wieczór tańca światowej sławy tancerek Julji i Heleny Bekefi. Przy fortepijanie prof. Feliks Szymanowski.

W programie: tańce hiszpańskie, węgierskie, polskie, cygańskie, charleston i inne.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Z Teatru Polskiego. „Pociąg widmo".** Dziś i jutro „Pociąg widmo".

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 4-ej popoł. ukaże się po raz ostatni w sezonie oryginalna sztuka M. Fijałkowskiego „Albatros".

— **Sobotnia premjera** W sobotę wchodzi na repertuar farsa w 3-ch akt. Hennequina i Vebera „Codziennie o 5-ej", która z kilkoma powrotami graną była w Teatrze Letnim w Warszawie przeszło sto razy. Farsa tak, jak żadna inna, potrafi rozweselić największego pesymistę, a jest napisana przez największych mistrzów francuskich od tego rodzaju sztuk.

— **Massini w Wilnie.** Dziś o godz. 12 m. 30 popoł. wystąpi raz jeden w Wilnie na poranku w gmachu Teatru Polskiego znakomity dyrygent o sławie wszechświatowej Egizjo Massini, dyrektor opery królewskiej w Bukareszcie.

Zwiększony zespół Wil. Ork. Symfonicznej pod dyrekcja E. Massini wykona symfonją V tą Beethovena, Uwerturę „Le roi d'Ys"—Lalo, Suita romantyczna Pessioni. Zakończy program wspaniały utwór G. Enesco — „Poema Romana", zawierający hymn narodowy rumuński. Zainteresowanie koncertem olbrzymie. Ceny miejsc pomimo znacznych kosztów od 50 gr.

— **Teatr Rewji „Kakadu".** Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. program Nr. 6, „Dzieje grzechu.... mężczyzny", oraz występy znanego piosenkarza Karola Hanusza.

Ceny miejsc od 75 gr.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Taraszkiewicz Wiktorja, zam. Werkowska 7, zamiast wody omyłkowo napiła się esencji octowej. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzielu pomocy pozostawił ją w domu w stanie niezagrażającym życiu.

— **Przywłaszczenie.** Leszkowska Helena, zam. Bazyljańska 6, zameldowała policji o przywłaszczeniu na jej szkodę 1800 zł. gotówką i garderoby przez kochanka Stankiewicza Pawła.

— **Kradzież.** Iwoniczowi Kazimierzowi, zam. Wielka 33, skradziono dynamo-magnes rubcęg, klucz francuski oraz burkę szoferską, ogólnej wartości 1200 zł. Kradzieży dokonano w garażu przy ul. Bazyljańskiej 4, w międzyczasie od 28 do 31 b. m. Dochodzenie prowadzi się.

Na prowincji.

— **Śmierć przy rozbieraniu granatu.** 19-to letni Radziwon Jan, m-c Zanarocze udał się do cementowej ziemianki, znajdującej się obok i zaczął rozbierać posiadany, znaleziony granat. W czasie rozbierania granatu nastąpiła eksplozja i Radziwon został rozszarpany na kawałki.

— **Skutki przechowywania granatów.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pożaru w m-ku Dukształach, gdzie na szkodę Rapoport Basi spłonął dom mieszkalny i część szopy, ustaliło, iż pożar powstał wskutek złej konstrukcji pieca i komina, które nie było dostatecznie opatrzone od sufitu. Podczas pożaru w mieszkaniu Rapoport Basi eksplodował granat, który żadnych szkód ludności będącej na pożarze nie przyczynił.

Granat był przechowany przez wymienioną nielegalnie. Straty ogólne wynoszą 15,000 zł. gdzie spaliły się 4 znajdujące się w tym domu sklepy. Dochodzenie przesłano do Sądu Pokoju w Święcianach.

— **Ujęcie bandytów.** Przeprowadzone dochodzenie i pościg przez urząd śledczy m. Wilna w sprawie napadu rabunkowego na Komarowicza Juljana, m-ca wsi Lepiec, gm. Dziewienickiej, pow. Oszmiańskiego, który miał miejsce na trakcie Lidzkim w odległości 4 kil. od Jaszun w kierunku m. Wilna, około wsi Bojaryszki, gdzie wymieniony został ciężko ranny i w krótce zmarł, a również gdzie zrabowano konia, sanie oraz 3-ch wieprzy, doprowadziły, iż sprawcy tego napadu rabunkowego zostali ujęci, zaaresztowani i przekazani do dyspozycji władz sądowych. Sprawcami są: Baranowski Juljan, zam. Połocka 4 (herszt bandy), Przyjemski Jan i Krysas Jan, również aresztowano jako uczestnika bandy Wierszałowicza Timofeja, zam. Wąwozy 4, który współdziałał z bandytami w sprzedaży zrabowanych wieprzy.

— **Wyrodny syn sam wymierzył sobie sprawiedliwość.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie zabójstwa i samobójstwa, które miało miejsce we wsi Cierpiusze, gm. Jodzkiej, ustaliło, iż zabójstwa dokonał 16-to letni Kapusta Jan, syn Andrzeja, który podczas kłótni z matką swą Katarzyną wystrzałem z obciętego karabinu zastrzelił matkę swą Katarzynę. Wiedząc, jaka go czeka za to kara, chłopiec będący, jak zeznali sąsiedzi dobrze umysłowo rozwiniętym zarepetował karabin i drugim wystrzałem odebrał sobie życie.

Dochodzenie wraz z dowodami rzeczowemi skierowano do sędziego śledczego w Brasławiu.

SPORT.

Walne Zgromadzenie Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej.

W dniu 30 stycznia b. r. odbyło się w Domu Oficera Polskiego doroczne Walne Zgromadzenie Wil. Okręg. Związku Piłki Nożnej, na które przybyli delegaci wszystkich a-klasowych towarzystw, oraz z b. klasowych, mandarjusze klubów 3 p. a. c. (Wilno) Makkabi i 76 p. p. (Grodno).

Zebranie zagaił prezes Wil. O. Z. P. N. pułk. Kruszewski, poczem ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności. O pracach Zarządu w r. 1926 mówił sekretarz Związku p. Frank, stwierdzając rozrost Okręgu pod względem ilości zarejestrowanych w Okręgu towarzystw: W roku ubiegłym utworzony został podokręg grodzieński, oraz zorganizowano zawody na rzecz P. Z. P. N-u i Okręgowego Związku. Projektowane mecze międzymiastowe Wilno—Warszawa i Wilno—Estonja nie doszły do skutku z powodu niedogodnych finansowo warunków.

Skarbnik p. Brożek zdał sprawę z obrotów kasowych Związku w r. 1926 i przedstawił jako saldo na rok 1927 kwotę 146 złot. (poraz pierwszy dodatni bilans od kilku lat).

Sprawozdanie z prac Wydziału Gier i Dyscypliny składał prof. dr. Wejssenhoff, podając do wiadomości obecnym, że Wydział rozpatrzył 63 sprawy i ukarał 10 graczy.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi i skarbnikowi (temu ostatniemu na wniosek komisji rewizyjnej) absolutorjum, przystąpiono do wyborów nowego zarządu.

Wobec zrzeczenia się przez płk. Kruszewskiego kandydatury na prezesa, postawionej jednomyślnie przez całe Walne Zgromadzenie, wybrano na prezesa Związku prof. dr. Weissenhoffa. Na pierwszego wice-prezesa dr. Globusa, na drugiego wice-prezesa kpt. Fildorfa, na sekretarza p. Franka, na skarbnika p. Brożka, na kapitana Związkowego kpt. T. Kawalca, oraz na członków Zarządu p. p. kpt. Kruk Śmiglę, kpt. Gostyńskiego i mjr. Kuryłowicza jako przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny).

Do Wydziału Gier i Dyscypliny weszli: jako przewodniczący mjr. Kuryłowicz, (jako członkowie: kpt. Kamiński, p. Kostanowski i p. Kisiel.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano jako przewodniczącego płk. Kruszewskiego, oraz jako członków: kpt. Mancza i p. Karmazyna.

Z ważniejszych uchwał zapadły następujące:

1) Walne zgromadzenie wypowiedziało się zasadniczo przeciwko lidze piłkarskiej, jednak postanowiło nie krępować swego delegata na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N-u w powzięciu innej ewent. decyzji, o ile by tego wymagało dobro Okręgu.

2) Postanowiono odpowiedzieć Warsz. Okr. Związkowi Piłki Nożnej, że decyzję swą w sprawie ewent. przeniesienia siedziby Związku Piłki Nożnej z Krakowa do Warszawy uzależnia Walne Zebranie Wil. Z. O. P. N-u od składu personalnego przyszłego zarządu najwyższej magistrali piłkarskiej Polski.

3) Na wniosek p. Radyka zobowiązano zarząd Wil. Z. O. P. N-u, aby sprawa ewent. zawodów miedzymiastowych była rozpatrywana przez zarząd kolegjalnie, a ex presidio, jak to miało miejsce 2 lata temu z imprezą Warszawa—Wilno.

4) Na wniosek delegata grodzieńskiego zobowiązano zarząd do urządzenia w r. 1927 zawodów międzymiastowych: Wilno — Grodno.

5) Opłaty członków Związku (klubów) obniżono dla klasy a—do 60 zł. dla klasy b. do 30 zł., dla klasy c. do 15 zł., natomiast zwiększono taksę za składanie protestów do 10 i 15 zł. (protest do wydziału Gier i Zarządu Związku). Wpisowe dla klubów nowowstępujących obniżono do 20 zł.

Na wniosek delegatów grodzieńskich wylosowano nowe terminy rozgrywek na rok 1927.

Całe Walne Zgromadzenie przez ablamację złożyło pułk. Kruszewskiemu gorące podziękowanie i uznanie za dotychczasową pracę na stanowisku prezesa Wil. Ł.O.P. N-u.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93. Redaktor w/z A. Faranowski.